

opusdei.org

O formacji zawodowej (IV): Przywódstwo jako służba

Św. Josemaría pojmował prestiż zawodowy nie jako osiągnięcie własnego osobistego sukcesu, ale jako okazję do lepszej służby. Formacja pomaga w osiągnięciu postawy doskonalenia kwalifikacji i umiejętności.

04-05-2022

W nauczaniach św. Josemaríi, to co obecnie nazywa się *przywództwem*, jest rozumiane i praktykowane jako służba, mająca na celu przyczynianie się do budowania wspólnego dzieła dla dobra wszystkich. Lider to nie tylko osoba, która pełni określoną rolę w zespole. Lider chce ulepszać świat i natychmiast zdaje sobie sprawę, że najlepiej zacząć od swojego najbliższego otoczenia. A w jaki sposób to robi? Św. Josemaría podsumował to w jednym wyrażeniu: „*aby być użytecznym, służyć*”^[1]. Zachęcał również, aby „zdoływać możliwie jak największy prestiż zawodowy, na służbę Bogu i ludziom”^[2].

Dążenie do objęcia przywództwa w służbie wiąże się z dwoma wyzwaniem, w których pomagają nam formacja: rozwijanie wizji własnej pracy opartej w większym stopniu na relacjach (zarówno w sensie pracy z innymi – poczynając

od Boga – jak i pracy *przez i dla* innych) oraz zaangażowanie w pielęgnowanie cnót (głębokie pragnienie ulepszania samego siebie, nie w celu samodoskonalenia, ale żeby móc dawać siebie innym).

Istoty żyjące w relacji z innymi, praca oparta na relacjach

Spojrzenie na własny zawód w oparciu o relacje polega na umiejętności spojrzenia trochę wyżej i odkrycia, że praca, którą wykonuję każdego dnia wykracza poza produkcję usług lub towarów, poza wyniki i produktywność, poza zwykłą samorealizację. W ostatecznym rozrachunku chodzi o wytwarzanie dóbr opartych na relacjach, które zawsze wytwarza się i z których korzysta się wspólnie z innymi, nawet w zawodach, które nie są bezpośrednio ukierunkowane na człowieka. W oczywisty sposób interaktywne jest sprzedawanie na

straganie, szkolenie uczniów w ramach kształcenia zawodowego, odwiedzanie mieszkań z klientami czy obrona oskarżonego w sądzie. Ale praca w centrum logistycznym, na linii montażowej czy w laboratorium biochemicznym również ma charakter relacyjny, choć nie tak oczywisty. Nawet działanie osoby, która wykonuje telepracę w domu lub uczy się do egzaminu, nie wchodząc z nikim w interakcje.

Chrystus jest rozpoznawany przez swój zawód („Czyż nie jest to cieśla, syn Maryi?”^[3]) i przez zawód ojca („Czyż nie jest to syn Józefa?”^[4]). W Księdze Wyjścia możemy odnaleźć zapowiedź św. Józefa w rzemieślnikach, którzy ze względu na jakość swojej pracy i relacje z innymi zostali wybrani do budowy świątyni^[5]. Mojżesz chwali ich, stwierdzając, że Bóg wezwał ich po imieniu i napełnił swoim duchem,

obdarzając ich „mądrością, rozumem, wiedzą i znajomością wszelkiego rzemiosła”^[6], a także „dał im też zdolność pouczania innych”^[7]. Jezus nadał nowy wymiar relacyjnemu znaczeniu swojej pracy w warsztacie: budując stół, nie tworzył tylko przedmiotu, ale w pewien sposób zawierali się tam wszyscy ludzie, którzy będą go używać na przestrzeni lat, lekcje które pobierał od Józefa, radość życia rodzinnego z Maryją Dziewicą, potrzeby i troski sąsiadów, pamięć o stworzeniu, szacunek dla drewna, które znajdzie również na krzyżu, pragnienie uwielbienia Ojca, odkupienie ludzkości.

Ten relacyjny wymiar pracy wypływa z tego, co to znaczy być człowiekiem, ponieważ otwartość na poznanie i miłość drugiego człowieka jest częścią naszego bycia stworzonym na *obraz i podobieństwo* Boga, Boga Trójjedynego. „Często

zadaję sobie pytanie: w jakim duchu podchodzimy do naszej codziennej pracy, jak radzimy sobie ze znużeniem, czy postrzegamy naszą działalność jako związaną tylko z naszym własnym losem, czy także z losem innych? W istocie praca jest sposobem wyrażania naszej osobowości, która z natury jest relacyjna”^[8], wyjaśnia papież Franciszek. „Praca jest także sposobem wyrażenia naszej kreatywności. Każdy wykonuje pracę we właściwy sobie sposób, we własnym stylu. Tę samą pracę, lecz w odmiennym stylu”^[9].

W związku z relacyjnym charakterem pracy część formacji zawodowej polega nie tylko na zdobywaniu wiedzy i umiejętności niezbędnych w wykonywanej pracy, ale także na uczeniu się od ludzi: od starszego lub młodszego kolegi, od opiekuna, który wie, jak dawać dobre rady, poprzez rozmowę z członkami

zespołu, który realizuje projekt, od nauczyciela, do którego możemy wracać po latach od skończenia z nim zajęć, od niezadowolonego klienta. Sam Chrystus był uczniem. „Jezus musiał więc być podobny do Józefa: w sposobie wykonywania pracy, w rysach charakteru i sposobie mówienia”^[10].

Narzędzie w moich rękach

Jednym z owoców korzystania z formacji zawodowej jest zazwyczaj uznanie, jakie zdobywa się w dziedzinie, w której jest się ekspertem. Prawdziwy prestiż zawodowy (który jest środkiem, a nie celem) jest wynikiem zaangażowania, jakie człowiek wkłada w to, by stawać się coraz bardziej kompetentnym we własnym zawodzie. Specjalista w dziedzinie zdrowia biologicznego będzie starał się poszukiwać środków pozwalających mu dowiedzieć się

więcej o możliwych metodach leczenia swoich pacjentów, nauczyciel będzie starał się udoskonalać swoje narzędzia dydaktyczne, aby lepiej prowadzić zajęcia z myślą o swoich uczniach, sprzedawca detaliczny będzie poszukiwał nowych produktów dostosowanych do potrzeb swoich klientów, a pracownik sektora komunikacji będzie starał się zapewnić jak najwyższą rzetelność i wiarygodność przekazywanych przez siebie informacji. Każdy dokszałca się za pomocą narzędzi, którymi dysponuje (kursy, lektury, warsztaty, badania...), ale formacja, którą proponuje Dzieło, pomaga nam pragnąć tego doskonalenia się i dokszałcania, uznawać jego priorytet, wytrwać w nim, aby w naszej pracy oddawać więcej chwały Bogu i być bardziej skutecznym w naszej służbie.

Prestiż zawodowy, z tego punktu widzenia, różni się znacznie od dążenia do sukcesu, rozumianego jako dążenie do osiągnięcia wyników, które inni mogliby uznać za wybitne lub znakomite, ponieważ byłyby one owocem niezwykłych talentów, których zwykli ludzie nie posiadają. Nauczanie św. Josemaríi miało zachęcać, a nie podcinać skrzydła czy deprecjonować osoby obdarzone nadzwyczajnymi zdolnościami – „kto potrafi być mądry, temu nie wybaczymy, że nie jest mądry”^[11]–, ale jednocześnie dalekie było od głoszenia wizji doskonałości skierowanej do nielicznych czy dalekiej od rzeczywistości. W rzeczywistości nawet osoba odpowiedzialna w swojej pracy, posiadająca wszystkie nabyte umiejętności i doświadczenie lat praktyki, może spotkać się z porażką, błędami wymagającymi naprawy, momentami, w których musi zaczynać od zera. Są to okazje do

nauki i próby przewyciężenia tych okoliczności z nadzieją, bez strachu przed ponowną porażką.

Według św. Josemaríi fundamentem prestiżu zawodowego nie jest sława, ale służba z miłości:

„Pielgrzymowanie chrześcijanina w świecie powinno się przemieniać w nieustanną służbę świadczoną na bardzo różne sposoby, zależnie od osobistych okoliczności, ale zawsze z miłości do Boga i do bliźniego. Bycie chrześcijaninem - to działanie bez myślenia o przyziemnych celach związanych z prestiżem czy ambicjami, bez pobudek, które mogą wydawać się bardziej szlachetne, jak altruizm albo współczucie wobec cudzego nieszczęścia; to podążanie ku radykalnemu i ostatecznemu celowi, jakim jest miłość, którą Chrystus okazał, umierając za nas”^[12].

Krótko mówiąc, znaczenie prestiżu zawodowego polega na tym, by móc go wykorzystać w służbie Bogu i ludziom. Św. Josemaría wyjaśnił to w następujący sposób: „Dlatego jako hasło dla waszej pracy mogę wskazać wam to: *aby być użytecznym, służyć*. Bo po pierwsze, żeby coś wykonać, trzeba umieć to zakończyć. Nie wierzę w czystość intencji tych, którzy nie dokładają starań, by zdobyć kompetencję niezbędną do tego, aby należycie wypełniać powierzone sobie zadania. Nie wystarczy chcieć czynić dobro, trzeba umieć to robić. A jeśli rzeczywiście chcemy, to pragnienie to znajdzie wyraz w staraniu o to, by zastosować odpowiednie środki, żeby *dobrze wykończyć* każdą rzecz, w sposób po ludzku doskonały”^[13].

Każdy człowiek jest więc powołany do tego, by być wzorem do naśladowania w swoim środowisku (zawodowym, rodzinnym,

społecznym), by chcieć je ulepszać. A my wszyscy, mężczyźni i kobiety, możemy przyczynić się (poprzez przygotowanie zawodowe i rozwój osobisty) do tej zmiany na lepsze. Bardzo inspirujące jest to, że pandemia ujawniła wielu ukrytych liderów, a jednocześnie jest wezwaniem do odpowiedzialności dla każdego z nas: to moja własna rzeczywistość, którą mogę ulepszyć, a jeśli sam tego nie zrobię, nikt inny nie zrobi tego za mnie.

Służyć z pozycji prestiżu zawodowego

Słowo „służyć” można rozumieć w znaczeniu „być kompetentnym” lub „nadawać się do wykonania określonego zadania”. Służba - życie miłością w czynach, naśladowanie Chrystusa, który „nie przyszedł, aby Mu służyli, lecz aby służyć”^[14] - wymaga odpowiednich predyspozycji, a te wynikają z nauki i

praktyki, ale także z cnót ludzkich. Osoba, która jest pracowita, zdecydowana, śmiała, uporządkowana, wykształcona, życzliwa, zaangażowana itp., jest w stanie zarówno efektywnie przyczynić się do realizacji wspólnego projektu, jak i reagować na wyzwania dobroczynności podczas wykonywania swoich obowiązków. Wyrażenie „aby być użytecznym, służyć” jest więc wezwaniem do zdobywania cech niezbędnych do bycia użytecznym, a więc do pielęgnowania cnót, które pozwolą nam świadczyć innym usługi, których potrzebują. Św. Josemaría, mówiąc o tym aspekcie, miał na myśli zarówno pracę intelektualną i pracę o widocznym znaczeniu społecznym i wpływie na świat kultury czy polityki, jak i dobrą pracę w warsztacie mechanicznym, w kuchni restauracyjnej czy w gospodarstwie rolnym.

Dobra reputacja ułatwia nam zdobycie autorytetu w dziedzinie, w której się specjalizujemy, a także pozwala nam doradzać i towarzyszyć w sytuacjach wykraczających poza samą wiedzę i umiejętności. Na przykład, możemy dalej troszczyć się o dobro i karierę byłych uczniów, doradzać młodym lekarzom odbywającym praktyki w szpitalu, proponować nowe możliwości przyjaciołom, którzy stracili pracę, doradzać kolegom w sprawie nowego sprzętu lub dostarczać odpowiednich argumentów w trudnych dyskusjach.

Jest to również narzędzie służby, jeśli ułatwia przynależność do organizacji branżowej, związku zawodowego lub stowarzyszenia specjalistycznego, w celu czuwania nad poprawą jakości naszego zawodu lub promowania różnych inicjatyw mających na celu uzyskanie bardziej sprawiedliwych warunków pracy (wspieranie strajku, zbieranie podpisów, rozmowy z

kierownictwem itp.) Mówiąc o Jezusie i Józefie jako o „rzemieślnikach zajmujących się obróbką drewna”, Franciszek wskazuje na wszystkie te ciemne aspekty pracy, które możemy - i musimy – pomóc rozjaśnić dzięki możliwościom, które niesie świadoma i uczciwa droga osobista: ciężka praca „w kopalniach i w niektórych fabrykach”, „tych, którzy są wyzyskiwani poprzez pracę na czarno”, „ofiar” wypadków przemysłowych, „dzieci zmuszanych do pracy” itd.^[15].

Niekiedy prestiż daje przewagę, która otwiera drzwi do podejmowania bardziej delikatnych kwestii. Na konferencji lub w podróży służbowej rezygnacja z drinków po kolacji i pamiętanie o rodzinie, która jest w domu, może zmienić atmosferę zabawy wśród współpracowników. Opowiadanie o własnych doświadczeniach może

pomóc innej osobie tak zorganizować swój grafik służbowy, aby mogła uczestniczyć we mszy świętej w niedzielę. Również wtedy, gdy środowisko pracy jest jak pustynia — „tym wyjałowionym środowiskiem, gdzie należy zachować wiarę i starać się, by nią promieniować”^[16], pisze papież Franciszek—, „w tych okolicznościach jesteście wezwani, by być osobami-amforami, by dać pić innym”^[17].

Formacja służąca temu, aby zmieniać siebie i otoczenie

Tym, co zmienia świat, są ludzie. A formacja osobista jest zawsze krokiem naprzód, zarówno jeśli chodzi o odpowiedzialność społeczną, jak i możliwości wnoszenia do społeczeństwa tego, co każdy z nas ma najlepszego. „To w pracy wolnej, kreatywnej, zakładającej uczestnictwo i solidarnej, człowiek wyraża i

powiększa godność swojego życia”^[18] - podkreśla Franciszek. „Praca nie tylko służy zapewnieniu sobie godziwego utrzymania. Jest także miejscem, gdzie wyrażamy siebie, czujemy się użyteczni i uczymy się wielkiej lekcji konkretności, która pomaga życiu duchowemu, by nie stawało się spirytualizmem”^[19].

Formacja duchowa, którą przekazuje Dzieło i która zawsze dąży do zastosowania w życiu, może nam pomóc w zadawaniu sobie tego typu pytań: Jak mogę lepiej zrozumieć, że moja praca jest służbą? Jak mogę stworzyć możliwości poprawy dla innych i społeczeństwa dzięki mojemu zawodowi? Jaki problem społeczny mógłbym pomóc rozwiązać dzięki mojej pracy? Jakie ulepszenia, innowacje, rozwiązania mogę wnieść dzięki znajomości mojego zawodu?

Aby przewodzić w służbie poprzez naszą pracę, potrzebujemy nie tylko wiedzy. Z tego powodu formacja zawodowa prowadzona przez Dzieło ma na celu pomóc każdej osobie w zdobyciu cnót ludzkich lub umiejętności, które pozwolą jej dobrze pracować zawodowo. To znaczy: pracować uważnie, bez niedbalstwa czy niechłujstwa, z troską i poczuciem odpowiedzialności kogoś, kto robi to z miłości do Boga i innych, współpracując z innymi. Odkrywając także troskę o ludzi wokół mnie, o tych, którzy skorzystają z tej pracy, o dobro wspólne i o świat, w którym żyjemy.

Umiejętności tych (tzw. *soft skills*) nie uczy się w teorii, lecz nabywa się je pośrednio, w trakcie wykonywania pracy, w relacjach z innymi, w radzeniu sobie z różnymi problemami dnia codziennego. Można powiedzieć, że uczymy się ich

poprzez praktykę, są ucieleśniane w działaniu i dlatego dobrze jest, aby każdy wyraźnie się nad nimi zastanowił i skorzystał z *feedbacku* otrzymanego od innych, aby lepiej zrozumieć, jak je rozwijać na co dzień, tak, aby wpływały na sposób bycia i działania, a tym samym na sposób wykonywania zawodu. Któż z nas nie odczuwał pragnienia, by okazać głęboką wdzięczność za troskliwą postawę pracownika służby zdrowia, który się nami opiekował, za pełne empatii spojrzenie (nawet przez maskę) urzędnika administracji, który zaangażował się w nasz problem, czy za sympatię taksówkarza lub kuriera, który umilił nam dzień?

Można wyróżnić niektóre cechy o charakterze bardziej osobistym, takie jak zdrowy rozsądek, pozytywne nastawienie, poczucie własnej wartości, kreatywność, odporność lub elastyczność. Na przykład

elastyczność można zdefiniować jako otwartość na różne sposoby bycia i działania, co umożliwia pracę międzypokoleniową, międzykulturową (tak potrzebną, by nie zatracić istoty naszej współczesności), interdyscyplinarną itp. W ten sposób tworzy się przestrzeń, w której każdy czuje się komfortowo i może wnieść swój najlepszy wkład.

Istnieją też inne zdolności, które można uznać za typowo społeczne, ponieważ konstruktywnie przyczyniają się do budowy sieci relacji, z których składa się nasze życie: zarządzanie ludźmi, radzenie sobie ze stresem, umiejętność słuchania i prowadzenia dialogu, komunikacja, empatia itp. Dla niektórych autorów dyspozycje te są częścią tzw. inteligencji emocjonalnej i społecznej.

Chrystus również nauczył się tych elementów pracy, a nie tylko fachu. W swoim komentarzu do postaci św. Józefa papież Franciszek mówi, że „możemy być pewni, że jego bycie mężem «sprawiedliwym» przekładało się również na wychowanie, jakie dał Jezusowi. Józef widział, jak Jezus wzrastał z dnia na dzień «w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi» (Łk 2, 52): tak mówi Ewangelia» (*Patris corde*, 2)”^[20].

Obraz Chrystusa obmywającego nogi apostołom w Wielki Czwartek symbolizuje służbę wobec ludzi każdego chrześcijanina. „Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem”^[21] - mówi Pan. Warto jednak pamiętać, że On sam przez wiele lat wcześniej służył mieszkańcom Nazaretu swoją pracą, radą, współczuciem, w cieniu autorytetu św. Józefa. „Józef bez wątpienia wyciągał z kłopotów wielu

ludzi poprzez swoją dobrze wykonaną pracę. Jego praca zawodowa była zajęciem skierowanym ku służbie, dla uprzyjemniania życia pozostałych rodzin z wioski; towarzyszył jej uśmiech, miłe słowo, komentarz wypowiedziany niby mimochodem, ale przywracający wiarę i radość temu, kto niemal je utracił”^[22].

María del Mar Delgado

tłum. Joanna Ratajska

^[1] Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, nr. 50. W oryg. hiszp. "Para servir, servir" użyte jest w sensie: "aby służyć, trzeba się nadawać" lub "aby służyć trzeba potrafić".

^[2] Św. Josemaría, *Bruzda*, nr. 491.

^[3] Mk 6,3;Mt 13,55.

^[4] Łk 4, 22.

^[5] Por. Wj 35,30-36,2.

^[6] Wj 35,31.

^[7] Wj 35,34.

^[8] Franciszek, Audiencja generalna,
12 stycznia 2022 r.

^[9] Franciszek, Audiencja generalna,
12 stycznia 2022 r.

^[10] Św. Josemaría, To Chrystys
przechodzi, nr. 55.

^[11] Św. Josemaría, Droga, nr. 332.

^[12] Św. Josemaría, To Chrystus
przechodzi, nr. 98.

^[13] Św. Josemaría, To Chrystus
przechodzi, nr. 50.

^[14] Mt 20, 28.

^[15] Por. Franciszek, Audiencja
generalna, 12 stycznia 2022 r.

[16] Franciszek, Adhoracja. Ap.
Evangelii Gaudium, nr. 86.

[17] Tamże.

[18] Franciszek, Adhoracja. Ap.
Evangelii Gaudium, nr. 192.

[19] Franciszek, Audiencja generalna,
12 stycznia 2022 r.

[20] Franciszek, Audiencja generalna,
19 stycznia 2022 r.

[21] J 13,15.

[22] Św. Josemaría, To Chrystus
przechodzi, nr. 51.

María del Mar Delgado